Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czek. Poczt. Kasy Oszczędności Nu 151.496. Cena Nru 250 Mkp

WYDAW. ROK 54 KRAKÓW, DNIA 30. PAŹDZIERNIKA 1922. Nr. 42-44.

DJABEŁ



Prenumeratę, listy artykuły należy nadesłać pod adresem; WYDAWN. TYGODNIKA „DJABEŁ" WŁADYSŁAW BABUCHOWSKI Kraków, Rynek gł, A-B Nr 39 III. Prenumerata w Krakowie i na Prowincji wraz z przysyłką poczt. MIESIĘCZNIE 1000 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTĘ

DZIAŁ INSERATOWY BIURO REKLAMY PRASOWEJ „PROMIEŃ" KRAKÓW. RYNEK GŁ. L. 30. Telefon Nr 12-47 Konto P. K. O, 148-481.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

Tak zwane „wybory" do Sejmu.

Obcy; Co ten chłopak panom przylepia?
— A no numery, na które mamy głosować.
— Jakto? to panowie nie wybieracie ludzi lecz numery?
— Tak, panie dobrodzieju. Mamy wolność wyboru, ale nie wolno nam głosować na ludzi, których pragnęlibyśmy widzieć posłami. Musimy wybierać nawet największych durniów, osłów i szkodników, jeśli ich postawiono na liście obok jednego lub dwóch ludzi, godnych zasiadać w sejmie

Od Wydawnictwa.

Z powodu ogólnego strejku drukarzy w zachodniej Małopolsce nie wyszedł No.42 Tygodnika „Djabeł“ wskutek czego złączony został No.42 z No.43 i 44.

Mimo olbrzymiego podniesienia kosztów druku i papieru w ostatnim tygodniu podwyższamy obecnie ceny pojedynczego egzempl. tylko na 250 M. Tygodnik „Djabeł“ jest do nabycia na każdej stacji kolejowej i wszystkich Agencjach w Polsce a nadto także i zagranicą. Redakcja i Administracja otwarte dla stron od 11·30 do 12·30.

Adres Wydawnictwa Tygodnika „Djabeł“: Władysław Babuchowski, Kraków, Rynek gł. A-B. No. 39. III. p.

WICEK SOCJALIK



Od p. Wicka Socjalika otrzymaliśmy list następujący:

W imieniu olejandrouygo cyntrum poknajałem psiokrew do Płocka skróś agitacji za naszymi państwowymi listami. Ale mie psiokrew uprzedziło jensze cyntrum, które się wabi polskie!! W sam dziń moigo przyjazdu zwołało do kina zbiegowisko, na które puskali cmoje różne psiokrew cyntraliarze polskie z Warsiawy. Psioczyli Ignacowi, a jeszcze więcej psiokrew, jendykom. Jakiś męczynas z Warsiawy pomstuwał psiokrew na nich bez to, co niby pokazali perskie oko Paderewskimu. Cały naród— pedział — puwinien się beł zwrócić do Paderewskigo... to jezd chciałem pedzieć do państwa Paderewskich proszący jeich coby staneła na jego czele. — a mam nadzieje co panstwo Paderewscy nie odmówiliby nawyt narodowi, gdyby jeim korunę polską ochfiarował!!! 1) Ten sam psiokrew muwiec pedział co Dmowski puścił psiokrew kantem jendyków i tak sie psiokrew dekował, co trza będzie dać znać policji coby go psiokrew lo narodu odszukała. A jenszy mowiec tak beł psiokrew tłumaczący kunieczność coby wybirać posłów centrowych: „Od śklanki z gorącym napojem można się poparzyć, od śklanki z lodem zaziębić — a więc najlipsza tak w poletyce jak i w śklonce jezd temperuptura umiarkowana“... Widzący, co cyntrum polskie chce psiokrew króla z królowom obirać, a nie wiedzący jak się cyntrum olejandrowe będzie na to zapatrujące i jakom parę małżyńskom na tron psiokrew byłoby popirające, nie urządziłem psiokrew zbiegowiska i jezdem jenstrukcji psiokrew z Krakowa i Warsiawy oczekujący.

1) autentyczne

Dziesięcioro przykazań dla kandydatów i wyborców partyjnych.

Jam jest partja twoja, pan twój, który cię wiedzie do progów sejmowych.

I. Nie będziesz miał partyj cudzych przedemną.

II. Nie będziesz brał kiełbasy wyborczej i zapłaty zadaremno.

III. Pamiętaj, abyś święcił dnie imienin naczelników partyjnych.

IV. Czcij twój sztab partyjny i agitatorów jego.

V. Zabijaj w opinji kandydatów przeciwnych obozów.

VI. Na druk plakatów, odezw i paszkwilów cudze łóż pieniądze.

VII. Kradnij głosy kandydatów innych partyj.

VIII. Fałszywego świadectwa używaj przeciw ludziom partję twoją zwalczającym.

IX. Nie pożądaj żony kontrkandydata, jeżeli jest brzydka.

X. Ani wołu, ani konia, ani osła, jeżeli ich nie posiada.

Będziesz miłował naczelników twojej partji ze wszystkiej kieszeni twojej, ze wszystkiego głosu swego, a kochał bliźnego swego, do innej partji należącego, jako psi dziada na wąskiej ulicy.

NOWA CHOROBA.

Pan prezydent Nowak zachorował na influencę w dzień obiadu wydawanego w Warszawie na cześć Cziczerina. Nazajutrz widocznie całkiem wyzdrowiał, kiedy na trzeci dzień mógł wyjechać do Krakowa.

Koła lekarskie zająwszy się badaniem tego rodzaju nowej jednodniowej choroby nadały jej przedewszystkiem nazwę influenca Cziczeriniana. Zapadają na nią ci wszyscy, co czują wstręt do zasiadania przy jednym stole z wyrzutkami ludzkości.

Wybory.

Mamy nowe wybory — radość zatem wielka
Wśród naszych polityków od siedmiu boleści.
Zostać posłem w Warszawie, to nie bagatelka,
To nie sam tylko honor, który uszy pieści,
To może krok stanowczy do tego rondelka,
W którym jest smaczne jadło rozmaitej treści,
To może cała przyszłość i podstawa życia,
To droga do karjery, worka i utycia.

— — — — — — — — — — —

Ojczyzno! imię Twoje jest na wszystkich ustach,
Każde stronnictwo wszystko oddać ci przysięga
Kochają Cię macherzy przy wyborczych trustach,
Nawet „Piastów“ przed tobą korzy się potęga . .
Każdy mówi o Twoich potrzebach i gustach,
Do rydwana Twojego wszystkie myśli wsprzęga,
Paskarz Ciebie wspomina czule przy szampanie
Nawet szwarcgelber wielbi Twoje zmartwych-
[wstanie.

Ojczyzno! wieszcz powiedział, że jesteś jak zdrowie.
Kto nie miał Ciebie w sercu, ten w wyborczym
[czasie
Jeśli jest kandydatem, dopiero się dowie
Jak smakujesz i w jakiej cudnej chadzasz krasie . .
Więc szanują Cię chłopi, mieszczanie, panowie
Noszą jako feretron w złocie, i atłasie
Który, (by szowinizmu nie ulegli presji)
Przechowują w zakrystji . . do przyszłej procesji.

I satyryk, co w bólu nieraz rymy płodzi.
Marzy o Twojem szczęściu jedyna, kochana,
Lecz nie z wiosłem „prywaty“ siada do Twej łodzi,
Ni z karjerowiczami puszcza się kankana,
Ale w pośród frazesów i blagi powodzi,
W trwodze o Twoją przyszłość Jedyna, Świetlana,
Zdziera maskę obłudy z faryzejskiej zgrai
Z kupczących zasadami błaznów i szachrai.
Nie wierz zarówno temu, co w Cię wmówić pragnie
Że w rękach „królewiątek“ Twa przyszłość spo-
[czywa,
Jak i tym, którzy tonąc w nienawiści bagnie
Na głosach ciemnych tłumów odprawiają żniwa;
Niech Twa postać z miłością do tych się nie nagnie,
Co między wiejskie chaty roznoszą łuczywa,
Nie ażeby oswiecać, lecz strzechy podpalać
Nie by serca rozgrzewać, lecz by dusze kalać.
Oby do serca Twego dostali się męże,
Którzy byli Ci wierni za dni Twej niewoli,
Co kując zmartwychwstania Twojego oręże
Nie cofali się przed tem, co gnębi i boli,
Których zbrodnia „prywaty“ nigdy nie dosięże,
Bo są stróżami dobra, ładu, nie swawoli . . . .
Ci niech u tronu Twego zaciągają warty,
Gdyż trudem, a nie brudem wpiszą się w Twe
[karty.

Refleksje wyborcze.

Jakie to szczęście, że kandydaci nie potrzebują przedstawiać świadectwa moralności.

Do plotek wyborczych zaliczyć wypada opowiadania ludzi naiwnych o tem, jakoby na czołowych miejscach wszystkich list byli umieszczeni ludzie z głową i zacni. Jeśli się jest na czele listy, to już świadczy o pewnej „czelności“, a ponieważ z drugiej strony czoło jest wogóle częścią głowy, więc tak czy owak na czołowych miejscach są ludzie z głową, choćby byli bez głowy.

Jeżeli pierwsze miejsce na każdy liście nazywa się czołowem, to na listach państwowych miejsca od 20-40 zaliczyć należy do krzyżowych. — Jak zatem nazwać miejsca poniżej czterdziestego, to jest poniżej krzyża?

Gdyby można było traktować serjo obiecanki i robotę przedwyborczą, to przyszły sejm miałby aż 4 „centra“. Ponieważ matematycznie jest to trudne do pomyślenia, więc życzyćby należało, aby te 4 centra zlało się w jedno, któreby składało się najwyżej z dwóch posłów z prawej i lewej, aby i prawicę i lewicę mogło mieć . . . w sobie.

Powrót taty.

Tata nie wraca — codziennie wieczory
We łzach przebywam i trwodze.
Pewnie to owe przeklęte wybory
I Wentzel z Gralem po drodze.

Słysząc to dziatki biegną wszyscy razem . . .
W różne rzucają się strony.
Znalazły papę w handlu „pod Obrazem“
Gdy był już mocno wstawiony.

„Psiakrew drożyzna! zdechnąć przyjdzie z głodu“
(Wołał — a klaskał mu ludek)
„Lecz trza ofiarę złożyć dla narodu . . . .
„Stefek! daj jeszcze sześć wódek!“

Zoczywszy dziatki, uśmiechnął się czule
„Ha! co! widzicie jak trąbię . . .
„Siadajcie obok — niechaj was przytulę“ . . .
„Stefek! każdemu po bombie!“ . . .

I piją dziatki, piją z całej mocy . . .
Matko! daj pokój ze łzami,
Powróci bowiem tato po północy
Z ululanemi dziatkami.



— No, towarzyszki Katarzyny jestem pewny, że nas nie zdradzi i będzie głosowała za dwójką.

— Odknaj towarzysz, ja tam bełam i bede za świętym Korfantym.

MIĘDZY PRZYJACIOŁKAMI.

— Wiesz, Zośka, ten przystojny facet, którego nam wczoraj w Esplanadzie przedstawiono, spotkał mnie dziś i dał do poznania, że jest mną ogromnie zajęty. Ściskał mnie czule za rękę, robił słodkie oczy. . .

— Nie wierz mu, Julko.

— Dlaczego?

— Bo on jest lotnik — on na każdą leci.

BALLADA O ANNIE.

(Śpiew,)

Kochał chudą Annę
Otyły Jacenty,
Znosił jej w bibułkach
Róże, hijacynty.

Anna sprzedawała
Za pół ceny kwiaty,
Miała z tego dochód
Bez ryzyka, straty.

Kiedy nastąpiło
Z Jacentym zerwanie,
W Annie się zakochał
Jan, a ona w Janie.

Ten Jan, choć nie Chrzciciel,
Lecz zwykły Jan Kanty,
Za pewne świadczenia
Dawał jej brylanty.

Kiedy nastąpiło
Zerwanie i z Kantym,
Anna się goraco
Zajęła Konstantym.

Wykręcił on z paska
Aż całą ulicę,
A więc podarował
Annie kamienicę.

Zwarjował Konstanty,
Djabli wzięli Jana —
Anna jest przez wszystkich
Czczona i kochana.

Chociaż może męża
Zwabić złotą manną,
Ślubowała czystość
I zostaje. . . panną.

POLITYKA W BUDUARZE.

On: Żałuję mocno, ale niestety nie mogę się zgodzić na twój wysoki budżet.

Ona: W takim razie będę zmuszona rozpisać nowe wybory.

W NOCY PRZED SKLEPEM.

Włamywacz I.: Psiakrew z tym policjerem Stoi i stoi — nie możemy się brać do roboty Jakby się go pozbyć?

Włamywacz II.: Jak? A no zacznijmy się bić ze sobą, to on zała da wytykę.

W KOSZARACH.

Kapral (do rekruta): Rekrut Dyrda — czy ty z natury jesteś taki czerwony na pysku, czy tylko ze wstydu, żeś taki głupi.

Czy „Nowy Dziennik“ śpi?

Zakrzywione nosy i „narodowa“ drażliwość

Zdarzyło się temu parę miesięcy, iż pewien dziennik krakowski podał (zaczerpniętą zresztą z

pism amerykańskich) podobiznę słynnego Kata Rosji, Dzierżyńskiego. Rycina obudziła szał wściekłości wśród szrajbjingełesów z „Nowego dziennika“, gdyż Dzierżyńskiego miał - krzywy nos i zbyt orjentalną brodę...

Namiętny sjonista aż się zapluł z wielkiej irytacji, przypisując owemu dziennikowi wszelkie antysemicko-pogromczykowskie instynkty, skoro nawet sarmatę Dzierżyńskiego ubrał w akcesorja żydowskie.

Obecnie „Il. Kurjer Codzienny“ przyniósł całą galerję takich typów pod wymownym tytułem: „Grabarze Rosji“ Każda z tych fizjonomii - aż wonieje cebulą i czosnkiem, poprostu, jakby zawartość pierwszej lepszaj Synagogi z Nalewek lub Kazimierza. Mimoto jakoś tym razem namiętny obrońca uciśnionego Izraela nie rozdarł szat i nie podniósł wrzasku z tego powodu.

Czyżby nastąpił cichy pakt przedwyborczy między geszefciarzem z „Bagateli“ a idealistami z pod znaku rebe - Thona? Już tych ostatnich nie razi cały szwadron zakrzywionych nosów i kaprawych oczu? Czy może usnęli i zatracili narodową czujność? Niechże się czemrędzej zbudzą i wrzasną wielkim głosem: „Gewałt“!...

STRATA CZASU.

Pan Józef, korzystając z nieobecności mamy, chwyta nagle wpół pannę Julę i składa na jej ustach gorącego całusa.

Panna Jula odtrąca go i woła z gniewem:
— Jak pan śmiałeś?
— Bo, bo... ja panią nad życie kocham.
— Odkąd? — zapytuje udobruchana Jula.
— Od trzech miesięcy.
— Ach Józieczku! Ileśmy czasu nadarmo stracili!

PRZYSŁOWIA.

Gdzie kucharek sześć — tam jest pewno restauracja, a niema masła do potraw.



Ferdek Socjalik
brat Wicka
Kandydat do senatu.

Z TYGODNIA

I. Czy niepiśmienni?

Państwowa komisja wyborcza unieważniła państwową listę wyborczą Nr. 21. zgłoszoną przez t. zw. niezależnych socjalistów p. Drobnera. Motywem unieważnienia było stwierdzenie przez komisję, że wszystkie 50 podpisów, złożonych na liście wyszły z pod jednej ręki.

Fakt ten oczywiście przedewszystkiem nasuwa smutne refleksje na temat potęgi liczebnej niezależnych socjalistów, wśród których nawet 50 podpisów dla poparcia swej listy biedny p. Drobner zebrać nie potrafił i musiał się uciec do fikcyjnych podpisów, nieborak.

Oczywiście to jest tylko jedna ewentualność. Możliwe jest bowiem również i to przypuszczenie, że p. Drobner posiada zwolenników listy chmarę, a on tylko jeden jedyny człowiek piśmienny zabłąkał się w tem gronie, które piórem nie włada.

A może poprostu piećdziesięciu niezależnych socjalisów umyślnie upoważniło jednego z pośród siebie do podpisania wszystkich, aby w ten sposób wymownie zadokumentować w oczach szerokiej opinji spoistość i solidarność swoją streszczającą się w haśle: „jeden za wszystkich wszystcy za jednego“.

A zresztą, może zaszła tu poprostu pomyłka komisji w ocenie owych 50 podpisów. Może to nie jeden własną ręką 50 różnych podpisów złożył, lecz popisy wszystkie są tak zwodniczo podobne do siebie. Byłby to dowód niesłychanego wprost podobieństwa charakteru pisma wśród niezależnych socjalistów, którzy już są tak zgrani i zestrojeni ze sobą, że nawet podpisy mają indentyczne?

II. Czy to gościnność?

Gdyby stu sztubaków ze szkół polskich i kilku nauczycieli przyjechało do Francji — to prawdopodobnie powitałoby ich na dworcu w Pa-

ryżu kilkudziesięciu sztubaków francuskich ze swymi profesorami, wyznaczonoby kilka osób do zajęcia się nimi i cała sprawa byłaby traktowana prosto i zwyczajnie, a z pewnością nie stałoby się to z ujmą dla serdeczności, czy też gościnności francuskiej.

Gdy przybyła do Warszawy grupa młodzieży francuskiej, na dworcu oczekiwali ją wiceminister oświaty, kurator okręgu szkolnego warszawskiego, cały tłum czytelników wydziałów i wizytatorów, pełno nauczycieli i kierowników zakładów naukowych, no i oczywiście prezes rady miejskiej, p. Ignacy Baliński, który korzysta z każdej sposobności dla popisania się swą... nieświetną francuszczyzną.

Później w Krakowie rozmaici dygnitarze składali hołd kilkunastoletnim gościom i z całych sił starali się jeszcze przewyższyć Warszawę.

Na takich uroczystych powitaniach nie zyskała ani serdeczność przyjęcia, ani gościnność. Pozostało natomiast uczucie już wyżej zaznaczonej „śmieszności.

Monolog Szmajgełesa

Jestem bardzo rozdrażniony --
Wojne może bicz w przyszłości —
Będą wojny okropnoszczi —
Moje Ryfke przestraszona —
Już podobna do cytryny —
Jęczy, płacze jak szalona —
Zjadła pół kilo chininy!
A to wszystko narobili
Te Turki i Greczykowie,
Co bitwy krwawe toczyli,
Bili się jak mordercowie!
Przez nich znowu klęski nowe
Powstać może dla ludzkości --
Powstanin wojne światowe—
Mordy, straszne okropności!
Już Angliki z okrętami
Pod sztandarem sze zjawiają -
Już pragną walczyć z Turkami—
Już kanuny nastawiają!
Już sowiety koncentrują
Swoich pułków zastęp dziki —
Już Rumuny maszerują,
Mając chęć do bijatyki.
Ateny zrewoltowane –
Krói Konstanty zrezygnował,
A naród za złe doznane,
Do aresztu go wpakował!
Różne greckie ministrowie
W przykrej sze znajdują pozie,
A jegi teraz grekowie
Trzymają zamknięte w kozie!
Kamel pasza tryumfuje,
Greków krocie namordował.
I ciągle dalej morduje—
Trację zaanektował!
Lloyd zaś Georg, co go winić
Za chaos, który aż kapie,
Teraz nie wie, co ma czynić,
Tylko sobie w głowie drapie.
Angielski nimbus światowy,
Który dumą był Anglika
Niknie jakby śnieg marcowy,
Jak kamfore, które znika.
Gdyby dziś wojne światowe
Znowu sobie wybuchała,
Gorszą będzie cechy nowe
Okropności będzie miała!
Bo Edison oznajmuje,
Że ma taki gaz zrobiony,
Co on za kwadrans wytruje
Ludziów jakby karakony!
Oby sze na szwiecie zjawił
Rabin mądry w słowie, czynie,
Od wojny ludzkość wybawił,
Bo inaczej marnie zginie!
A nie na to szwiat stworzony,
By sze ludzie mordowali,
Jak pluskwy lub karakony
Od gazu krepirowali!

List Kaspra Krupy

Wielebna Redakcjo!

Przebywam obecnie w Atenach i mieszkam w hotelu pod Diogenesem. Podniosłem dużo moje uczucie, gdy stanąłem na ziemi greckiej, na której urodził się i śpiewał Homer. Przychodziły mi na myśl nazwiska licznych sławnych ludzi: Sofoklesa, Herodota, Tyrteusza, Likurga, Fidiasza, Platona, Sokratesa i wielu innych. Podniosłe jednak uczucie szybko się ulotniło, gdy pomimo, że podziwiałem liczne wspaniałe rzeźby i dzieła sztuki, chodząc po ulicach Aten przyszedłem do przekonania, że obecna Grecja z całym swoim panhellenizmem do dawnej Grecji podobną jest jak pięść do nosa. Najbardziej mnie oburzyło, że wierni poddani swego króla napędzili i zamknęli w kryminale, co od czasów Kekropsa jeszcze nie tylko żadnemu królowi, ale nawet archontowi się nie przydarzyło. Podobno wierni poddani chcieli królowi Konstantowi jak niegdyś Sokratesowi kazać wypić cykutę, aby się go całkiem pozbyć. Czy Homer byłby tego rodzaju fakt opisał, bardzo wątpię. Z aresztowanym królem chciałem się widzieć, ale dostałem się tylko pod mury więzienia, bo dalej mnie nie puszczono. Słyszałem jak król chodząc po celi, śpiewał znany kuplet;

„Ja dobrym królem byłem,
Co mogłem to robiłem!“

Chciałem się również dostać do nowego króla Jerzego, ale i tego dokonać nie mogłem, bo nowy krói jest ściśle strzeżony i nikogo do niego nie puszczają. Wobec tego, że również wszyscy ministrowie są aresztowani, nie mogłem się z nimi widzieć i rozpocząć moją czynność

dyplomatyczną. Wszystko to do Grecji bardzo mnie zniechęciło, a najbardziej gdy mi się zdawało, że na ulicach widzę jadących Sokratesa na bicyklu, Sofoklesa tramwajem, a Likurga na motocyklu. Postanowiłem bezzwłocznie wyjechać i udać się do Konstantynopola skąd pojadę następnie do Angory, gdzie przebywa tureckie zgromadzenie narodowe. Mając jeszcze przed wyjazdem kilka godzin czasu, udałem się do kawiarni pod grającym Orfeuszem i grałem bardzo tu będącą w modzie grę „tesarakonta i tetrakonta“ — przegrałem kilkadziesiąt marek.

Sługa.

Kacper Krupa.

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr.19078.

Z TEKI KORESPODENTA.

Szanowza Redakcjo!

We waszym numerze z d. 8. października b.r. wyczytałem moją zeszłotygodniową korespodencję. Cieszy mię to bardzo, że jest ona zamieszczona w kąciku nazwanym przez W. Panów „Z teki korespodenta“.

Radzę jednak ten kącik przezwać na tytuł „z teki korespodentów“, a to dlatego, że oprócz mnie pragną w nim zamieszczać także swe listy moi przyjaciele polityczni. Między nimi: Władzio Podbrzuchowski, Kalasanty Macedoński, Staszek Miętoła, Kasper Rozprawicki i inni. Więc i dla nich trzeba w tym kąciku koniecznie dziurkę otworzyć.

Dziurawą prawie już miałem kieszeń po wczorajszych zakupach. Ale wiecie-co? Buduję sobie w Piotrkowie willę. Wyczytawszy zaś we Waszych anonsach firmę: W. Kucharski, Spółka Akcyjna, Fabryka drutu i wyrobów drucianych, Kraków-Podgórze, Romanowicza L. 5. rżnę tam, aby zamówić sobie ogrodzenie dla mego obejścia, Gotówkę przeszlę im czekiem. Jakem tam wszedł-zgłupiałem. Fabryka — ogromna! Tu kują — tam leją — ale co — żelazo. Właściciele pokazują cenniki, wzory w naturze i gotowe fabrykaty. Zachwyciłem się wprost tą roozimą produkcją. Ile to rodzin biednych rzemieślników żyje z takiego zakładu.

Pomyślałem: „Sami nie wiecie — co posiadacie“. Dałem duże zamówienie..

Szefowie firmy radzą mi: Pokryj Pan zamówienie przekazem przez „Bank towarowy S. S. w Warszawie, Oddział w Krakowie ul. Podwale L. 7“. Jadę tam tramlikiem, aby się dowiedzieć, czy to wolno? Przyjmuje mię młody dyrektor banku z hródką, obiecuje usługi i zapowiada ułatwienie. Nie ma — co. Interes w parę sekund. Ci galicjanie — to tędzy ludzie!

Do wysyłki tego towaru trzeba spedytora. Znowu posiłkuję się anonsami „Djabła“. Żaden jednak się nie ogłasza. Wpadam zatem na oryginalną myśl. Idę do „Eshape“ Sp. Handlowo-Przemysłowej w Krakowie ul. Pijarska 4, aby sobie kupić ciężarowy automobil, któryby mi przewiózł wszystkie zakupy do domu. Jak mi zaczęto doradzać, kupiłem ponadto wehikuł osobowy Obiecano mi wypożyczyć dwóch szoferów, którzyby moje towary, nie wyłączając mojej rodziny Miałwińci zawieźli do Piotrkowa.

Jak mi doradzono — tak się też i stało. Po drodze przejechaliśmy jedną krowę, kilkanaście kur i kaczek, potrąciliśmy furę z jajami, z której kilka skrzyń spadło, zamieniając się w surową jajecznicę, ale poza tem nic się nam złego nie stało.

Za sześć godzin byliśmy w domu. Dla automobili zamierzam budować osobny garaż. Bezwarunkowo będę się posiłkował przy jego budowie i materjałami i ludźmi z Krakowa.

Wspomnienia Królewskiego Grodu pozostały mi w nader miłej pamięci.

CZEŚĆ PANOM

PANTELEON PRZEPIÓRKOWSKI

obywatel miasta Piotrkowa

NADESŁANE.

PRZEWODNIK
handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł-ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ Jubiler w Krakowie, Rynek główny 17.

JÓZEF MASAR w Krakowie ulica Florjańska l. 5. Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY dla wyrobu klisz ilustracyjnych Stanisław Welanek, Kraków. Sławkowska 14

MIODOSYTNIA
Założona w roku 1841
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 2

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA
— KAROLA NIEDZIAŁKA —
Kraków, ulica Florjańska l. 19.

K. WIŚNIEWSKI, APTEKA pod Gwiazdą w Krakowie, przy ul. Florjańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, oraz przyrządy gumowe — Telefon 13.

R. GLINIECKI i Ska Magazyn broni w Krakowie, ul. Szewska Nr 2. Pracownia broni Kamelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" w Krakowie Jana WOLNEGO plac Szczepański 2. Dom własny Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY Jakób Better w Krakowie, ulica Gertudy l. 8. Nr Telefon 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO KRAWIECTWA damkiego
T. WĘGLARSKIEGO.
w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

ELEKTROMOTOROWA fabryka wyrobów masarskich
Władysława ZIELIŃSKIEGO
wKrakowie ulica Sławkowska 11

BOLESŁAW WIERZEJSKI
Magazyn Nowości
Kraków-Rynek
Tel. Nr 368 Róg ul. Florjańskiej

Pracownia mechaniczno-ślusarska
SYMFORJANA KASZYCKIEGO
w Krakowie Amrożego Grabowskiego 8 (mieszka Aleja Mickiewicza 17. Tel 2271) wykonuje wszelkie naprawy maszyn. urządza komgletne fabryki stolarskie, masarskie, czekolady, zbiorniki na wodę, konstrukcje żelazne schody i t. p. przyjmuje walce porfirowe do obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNIA WYROBÓW PSZCZELARSKICH i BLASZANYCH
WŁADYSŁAW GAWOR Kraków św. Tomasza 2

REIM i Ska, Kraków, A-B
polecają najtaniej
BENZYNA aut. i do czyszczenia
FARBY Lakiery do potrzeb dom.
LAKIERY DO KAPELUSZY.
SPORT LETNI:
Rakiety i piłki tennisowe Piłki nożne

Zespół inżynierów
POLKRES
Spółka z ogr. odp.
Kraków, Dunajewskiego 1. III. p.
Telefon Nr 1034.
Dostarcza wagonowo i termin. Węgiel z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego doskonały dla opałów i celów fabrycznych drzewo kopalniane, wapno cegłę i inne artykuły budowlane

Wiktor BROMOWICZ
w Krakowie
przy ul. Szczepańskiej l. 1
poleca
Materje wałniane, jedwabne. zefiry perkale, perkale i batysty na suknie damskie. Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien.

Szczotki prawdziwe ryżowe
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie wyroby szczotkarskie
Sznurowadła niciane i skórzane
Bały, hiczyska,
Pastę i wazelinę, na obuwie,
Oliwy, smary,
Farby do bielizny.
WACŁAW NIZIO
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD
pod firmą
M. KRÓL i Spółka
w Krakowie
ulica Jagiellońska L. 9.
sprzedaje najtaniej:
Wszelkie towary tekstylne.
Bieliznę i trykotarze
Sprzedaż hurtowna i detajliczna

MARJA KULINOWSKA
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca
Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej
DYMKI, DRELICHY, RĘCZNIKI SZYRTINGI, I PŁÓTNA NA PRZEŚCIERADŁA
Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry i wyprawy ślubne na zamówienia

SKŁAD WARSZAWSKI PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków Szewska 2. Tel. 1428
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres fotografii. Jak wywoływanie kopiowanie i powiększenia po bardzo niskich cenach.

Skład papieru i galanterji
Michał Słomiany
Kraków, Sławkowska 24
Papiery listowe, pocztówki artystyczne, albumy na pocztówki i fotografie. Ramki na fotografie. Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice, Domina. Wykonuje: Bilety wizytowe zawiadomienia ślubne i i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe, anilinowe. Olejne dla Artystów Pokost lniany, lakiery wozowe politurowe. Pendzle, szczotki.
BEŃZYNA Automobilowa
aptekarska i t. p.
Terpentyna I-a, Salmiak i wszelkie Chemikalja.
Poleca firma:
Fr. LENERT
ul. Sławkowska
Tel. 104.

Kazimierz
Ogorzały
w Krakowie ul. Szczepańska L. 11.
Telefon 3004.
Hurtowny i częściowy skład drożdży spirytusowych, towarów korzenych i kolonianych, win, wódek, i Likierów oraz główny skład najlepszego mydła do prania.

„BAR SWOJSKI"
I RESTAURACJA
W Krakowie, Mały Rynek L. 3.
Wydaje obiady i kolacje, bufet obficie zaop. w zimne i gorące przekąski
Lokal otwarty po teatrze ! !

W. KUCHARSKI
SPÓŁKA AKCYJNA
Fabryka drutów i wyborów drucianych
(przedtem) J. Górecki i W. Kucharski i Ska T. A.
KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowicza L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU i WYROBOW DRUCIANYCH

CENY OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetr. jednoszpalt. 40. Mkp. — 1 wiersz milimetr. długości 25 mm w tekście 60 M.

Z drukarni Mieszczańskiej St. Tomaszewskiego, Kraków, ul. Batorego 6 — Red. odp. Władysław Babuchowski